

Ks. ZBIGNIEW SUCHECKI

SIOSTRY KLAUZUROWE

Wśród blisko 40 tys. osób konsekrowanych w Polsce do żeńskich zakonów kontemplacyjnych należy ok. 1400 sióstr. Należą one do 16 rodzin zakonnych, które łącznie mają 88 klasztorów. Zakonnice są odgradzone od świata wysokimi murami, a gdy zdecydują się ostatecznie na pozostanie w klasztorze, już z niego nie wychodzą, chyba że wymagają tego nadzwyczajne okoliczności. Modlą się kilka godzin dziennie – wówczas „mówią Bogu o ludziach” – jak określa sens ich życia jedna z reguł mniszek klauzurowych.

Klauzura to część klasztoru lub domu zarezerwowana wyłącznie dla członków wspólnoty zakonnej. Powszechne prawo klauzury wprowadził w 1298 r. papież Bonifacy VIII, zakazując wszystkim mniszkom wychodzenia z klasztoru z wyjątkiem zagrożenia dla życia lub ciężkiej choroby. Klauzura miała być „więzieniem i grobem” dla osób, które decydują się do niej wejść. Przez wieki za klasztorowymi murami żyły pokolenia Benedyktynek, Kamedułek, Dominikanek, Klarysek, Karmelitanek, Wizytek, Sakramentek.

Jan Paweł II w adhortacji apostołskiej *Vita consecrata* pisze, że klauzura jest niezmiernie wartościowym środkiem ascetycznym, a „Mniszki ofiarowują się wraz z Chrystusem za zbawienie świata”.

Dzień w żeńskich klasztorach kontemplacyjnych zaczyna się ok. 5 rano. Odmawiają modlitwy brewiarzowe, odpowiadają medytację, *lectio divina*, biorą udział we Mszy św. Po śniadaniu, które jest około 7.30, pracują. Szyją i haftują szaty liturgiczne, malują obrazy, wypiekają hostie i komunikanty, zajmują się introligatorstwem, pomagają potrzebującym, którzy zgłaszają się do ich klasztoru szukając pożywienia. Niektóre siostry udzielają lekcji języków obcych, tłumaczą książki obcojęzycznych autorów. Zwykłymi zajęciami w klasztorze jest praca w kuchni, pralni czy ogrodzie. W ciągu dnia modlą się kilka razy, odmawiając oficja od jutrzni aż po kompletę. Po obiedzie (około 12.30) wracają do pracy, po południu mają rekreację. Dzień kończy się kompletą – modlitwą na zakończenie dnia. Inaczej swój czas muszą zorganizować wspólnoty, które mają w charyzmacie wieczystą adorację Najświętszego Sakramentu. Dzień pracy klasztoru jest uzależniony od grafiku godzin modlitwy przed Jezusem.

Niektóre klasztory posiadają własne gospodarstwa rolne. Tym samym siostry wykonują w nim wszelkie potrzebne prace, dzięki czemu mają własną żywność. Niemal w każdym klasztorze jest



sad lub ogród warzywny, siostry hodują drób, nieraz mają krowy i świnki. Dzięki temu większość wspólnot wytwarza podstawowe artykuły spożywcze.

Najliczniejszym żeńskim zakonem kontemplacyjnym w Polsce są Karmelitanki Bose i Klaryski od Wieczystej Adoracji. Są zakony, które mają po jednym klasztorze – siostry Szentszackie od Wieczystej Adoracji, rodzina monastyczna z Betlejem, Redemptorystki, Wspólnota Sióstr Służebnic Bożego Miłosierdzia.

Wspólnoty mniszek istniały już w pierwszych wiekach chrześcijaństwa. Z czasem rozwinęły się różnorodne formy życia zakonnego, część z nich nawiązywały do tradycji eremickiej (pustelniczej), inne do cenobickiej (wspólnotowej). Każdy zakon ma swoją specyfikę – Benedyktynki szukają Boga poprzez liturgię i życie wspólne, składają też ślub stałości miejsca – pozostają całe życie w jednym klasztorze. Benedyktynki Sakramentki w dzień i w nocy adorują Najświętszy Sakrament. Modlitwa i umartwienia Bernardynek ma przebłąkać Boga za grzechy świata. Kamedułki mają najsurowszą regułę – żyją i pracują w odosobnieniu, milczą i pokutują. Karmelitanki Bose modlą się za cały Kościół, zwłaszcza za kapłanów i misje.

Pierwszym żeńskim klasztorzem, założonym na ziemiach polskich był klasztor Benedyktynek. Ufundował go w XI w. Bolesław Chrobry dla swojej córki. Najmłodszym zakonem klauzurowym jest Wspólnota Sióstr Służebnic Bożego Miłosierdzia, która powstała w 2001 r. i liczy 7 członkiń. Ich powołaniem jest wypraszenie miłosierdzie dla świata.

Najliczniejszym żeńskim zakonem kontemplacyjnym w Polsce są Karmelitanki Bose – skupiają 449 sióstr. Mają także najwięcej klasztorów – 29. Następne co do liczebności są Bernardynki – łącznie 171 sióstr (9 klasztorów) i Klaryski od Wieczystej Adoracji – 158 sióstr (8 klasztorów). Pozostałe zakony i zgromadzenia to Klaryski (128 sióstr, 7 klasztorów), Benedyktynki (116 sióstr, 9 klasztorów), Kapucynki (78 sióstr, 6 klasztorów), Benedyktynki Sakramentki (62 siostry, 3 klasztory), Wizytki (58 sióstr, 4 klasztory), Dominikanki (58 sióstr, 3 klasztory), Norbertanki (35 sióstr,

2 klasztory), Kamedułki (21 sióstr, 2 klasztory), Redemptorystki (16 sióstr, 1 klasztor) i Anuncjatki (5 sióstr, 1 klasztor).

Wiele z klasztorów kontemplacyjnych to zabytki najwyższej klasy. Klasztor Norbertanek na krakowskim Zwierzyńcu został ufundowany w 1162 r. Jednym z najstarszych istniejących niemal bez przerwy do dziś klasztor kontemplacyjny pochodzi z 1216 r., należy do Benedyktynki i znajduje się w Staniątkach pod Krakowem. Zabytkowa i pełna pamiątek przeszłości jest fundacja klarysek – dzieło życia św. Księżnej Kingi. Klasztor założyła w 1280. Był on ważnym ośrodkiem piśmiennictwa i twórczości muzycznej. Tu została zredagowana pieśń Bogurodzica i przetłumaczono wiele dzieł na polski – mniszki nie znały łaciny, więc śpiewały swe hymny „in vulgare” – czyli w języku narodowym – rzecz bez precedensu w owym czasie.

Życie siostry kontemplacyjnej to dążenie do wzoru Chrystusa modlącego się na górze - Jezusa, który w samotności rozmawia z Ojcem. Właśnie takie spotkanie jest treścią ich życia i każdego dnia. W modlitwie, pracy, zwyczajnym trudzie codzienności, oddają wszystko Bogu, łącząc z tym ustawicznym czuwaniem ofiarę ze swojego życia. Kościół zawsze potrzebował i będzie potrzebował tego typu poświęcenia. Może właśnie w dzisiejszych czasach bardziej niż kiedykolwiek, bo radykalizm i ubóstwo życia klauzurowego stanowi tak wymowny znak sprzeciwu dla świata - a czy nie mamy być przecież takim znakiem?

Modlmy się o nowe, święte powołania do klasztorów kontemplacyjnych. W niektórych z nich – u Wizytek, Benedyktynki Sakramentek i Norbertanek – średnia wieku przekroczyła 60 lat. Mając taką możliwość, chciałbym zwrócić się do czytających te słowa z wielką prośbą. Otoczmy kontemplacyjne siostry zakonne naszą pomocą. Kto może, niech wesprze finansowo wybrany przez siebie klasztor. Kogo nie stać na wydatek pieniężny niech otoczy siostry klauzurowe modlitwą w ich drodze powołania. Jesteśmy im to winni. W tych klasztorach – niejednokrotnie o tym nic nie wiedząc – znajdujemy pomoc modlitewną i wsparcie u Boga w naszych intencjach.



Dodatek dla małżeństw

Luty 2019

Edukacja domowa – lekcja wychowawcza

Nigdy tego nie robiliśmy i nie wypowiedzieliśmy się na tematy dotyczące życia publicznego. Zawsze ograniczaliśmy się do tematów związanych z małżeństwem i życiem rodzinnym w kontekście naszej wiary. I tym razem tak będzie, tyle że teraz temat został wywołany przez straszliwe zdarzenie – morderstwo prezydenta Gdańska Pawła Adamowicza. Prerażający mord, którego okrucieństwo potęgują jeszcze okoliczności, w jakich został dokonany – finał akcji charytatywnej. Akcji, która od ponad ćwierć wieku jest symbolem polskiej dobroczynności. Tak na marginesie – nasze córki nie znają świata bez Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy.

Pod wpływem tego strasznego zdarzenia, pojawił się pomysł organizacji w szkole lekcji o mowie nienawiści. Nagle czołowi politycy naszego kraju zdali sobie sprawę z tego, jak wiele niebezpieczeństw niesie za sobą niewłaściwy sposób wypowiedzi, że wiele tragicznych zdarzeń zaczyna się od złego słowa. Media zdominowało hasło „mowa nienawiści” odmieniane przez wszystkie przypadki.

Jako matka nie mogę być obojętna, więc postanowiłam porozmawiać na ten temat z naszą młodszą córką. Termin „mowa nienawiści” nigdy wcześniej nie pojawił się w żadnej rozmowie z naszymi córkami. Przestraszyłam się, że młodsza córka może nie wiedzieć, co to znaczy i że być może, jako rodzice, dopuściliśmy się zaniedbania względem naszego dziecka, że może coś przegapiliśmy, czegoś nie wytłumaczyliśmy. Szybko pobiegłam do pokoju Irmuli, żeby nadrobić to zaniedbanie i jednocześnie zweryfikować, co nasze dziecko wie na ten temat; jak to czuje. Poniżej, za zgodą córki, przedstawiam treść naszej rozmowy.

- Czy uważasz, że w szkole jest obecna mowa nienawiści?
- Tak.
- A czym według Ciebie jest mowa nienawiści?
- Np. gdy ktoś kogoś obraża.
- Jak ja np. powiem: *przestań tak się zachowywać, mam już tego dosyć*, to czy to jest mowa nienawiści?
- Nie, to jest raczej zwracanie uwagi.
- A jak ja powiem: *ty głąbie, mam już ciebie dosyć*?
- To już będzie mowa nienawiści, bo to obraża drugą osobę.
- A czy tylko uczniowie tak do siebie mówią?
- Nie, nauczyciele czasem też tak się zachowują, np. jak ktoś źle napisał sprawdzian, to go obrażają.

- Ale chyba nie używają obraźliwych słów w stosunku do tego ucznia.

- Nie, ale go krytykują i może ja nie chcę tego słuchać i mam inne zdanie na ten temat.

- Myślisz, że szkoła jest miejscem, w którym można prowadzić rozmowę zgodnie z zasadami dialogu?

- Myślę, że tak, ale przecież mama wie, że jak mówię zgodnie z zasadami dialogu, to nikt mnie nie rozumie.

- Zgodnie z zasadami dialogu, to znaczy jak?

- Nie obrażam nikogo, jestem miła, najpierw słucham i nie oceniam, zanim ktoś nie powie, co on o tym myśli. A jak ktoś mnie obraża, to mówię, że jest mi przykro. Ale to nic nie daje i jak ktoś mnie obraża lub bije, to już mam dość...

Już nie zapytałam, co robi w takiej sytuacji, bo dobrze wiem co – broni swojej godności w sposób zrozumiały dla innych. Nie akceptuję tego, ale wiem, że tak musi, żeby przetrwać w „dżungli”, którą jest szkoła. Wiele praktycznych wskazówek jak to zrobić, dostaje też od starszej siostry.

Lekcje wychowawcze w szkole o mowie nienawiści – bardzo chętnie, ale przede wszystkim to my rodzice odpowiadamy za wychowanie naszych dzieci. Odpowiadamy za wychowanie w wierze, za kulturę osobistą i za to, czy z szacunkiem będą traktować drugiego człowieka. Od nas dorosłych: rodziców, dziadków, ale również nauczycieli i katechetów, od naszego przykładu zależy to, jakie w przyszłości będzie nasze społeczeństwo. Jeśli my dorośli nie będziemy okazywać szacunku naszym dzieciom, nie oczekujemy tego od nich. Jeśli ja – matka, nie przeproszę swojego dziecka (a każda matka ma za co przeproszać, zresztą tak, jak każdy mąż ma za co przeproszać żonę ☺), nie mogę tego oczekiwać od swoich dzieci. Jeśli nie mówię „dziękuję”, nie mogę spodziewać się, że dzieci będą dziękować mi.

Jeśli w domu, w rodzinie dobrze przeprowadzimy lekcje wychowawcze, to nasze dzieci nie będą posługiwać się mową nienawiści, ani w szkole, ani na placu zabaw, ani w Internecie. Tym bardziej, że jest to zachowanie, które nie przystoi chrześcijaninowi.

Zamiast wyklinać kierowcę, który zajechał nam drogę lepiej pošlijmy mu kilka błogosławieństw, może trochę „przez zęby” ale to i tak będzie dużo lepsze.

Ania (mama) i Irmula (młodsza córka)